



Nr 1 (213) STYCZEŃ 2020

ISSN 1640-9337

# łódzkie.pl

ZIEMIA ŁÓDZKA – CZASOPISMO SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

KOMUNIKACJA

## Tramwaje powrócą

PRZYGODA

## Nie odłożyły życia na półkę

# Lututów i Piątek miastami

**Od stycznia tego roku obie miejscowości znów są miastami. Powrót Lututowa do rangi miasta świętowali nie tylko mieszkańcy. Przybył prezydent RP Andrzej Duda, który przekazał burmistrzowi Markowi Pikule biało-czerwoną flagę z życzeniami, by była „symbolem pomyślności, rozwoju, szansy i sukcesu”**



## Dotacje na żłobki

Robert Baryła (w środku) odwiedził żłobek Montessori

Żłobki oraz kluby dziecięce z Łódzkiego mogą starać się o fundusze europejskie na stworzenie miejsc dla dzieci pracujących rodziców. Jak to zrobić?

– Przewidujemy konkurs, dzięki które-

mu będzie można zdobyć dofinansowanie wspierające rodziców lub opiekunów dzieci w powrocie na rynek pracy.

Chcemy, jako urząd marszałkowski, zaoferować pieniądze z Unii na stworzenie

miejsc opieki w żłobkach, klubach dziecięcych, czy też zatrudnienie dziennego opiekuna do dzieci. Dokładny termin konkursu będzie ogłoszony w pierwszym kwartale 2020 roku, a nabór wniosków planujemy na kwiecień – tłumaczy Robert Baryła, członek zarządu województwa łódzkiego.

Dotychczas o unijne pieniądze wystąpił żłobek Montessori w Łodzi, który w sierpniu 2019 roku zdobył dofinansowanie i rozpoczął realizację projektu „Powrót na rynek pracy osób sprawujących opiekę nad dziećmi do lat 3”. Pomysł finansowano z Regionalnego Programu Operacyjnego WŁ na lata 2014-2020.

Żłobek, dzięki unijnym funduszom, a konkretnie 328 tys. zł, stworzył 15 nowych miejsc przeznaczonych dla maluchów, których mamy nie mogły pracować ponieważ opiekują się dziećmi. ZSz, MAP

## Spis treści

Aktualności .....	2	Na przełaj .....	17
• Dotacje na żłobki		• Steki znad Pilicy	
Z trzeciej strony .....	3	Jubileusz .....	18
• Nowe linie autobusowe		• Łódzka fabryka snów	
• Pieniądze dla Moszczenicy na sieć		Zdarzyło się .....	19
• Zostań radnym młodzieżowym		• Ignacy Harde i inni	
Temat numeru .....	4-5	Kulturalny tygiel .....	20-21
• Lututów i Piątek miastami		• Malarze docenieni	
Komunikacja .....	6	• Encyklopedia już w księgarniach	
• Tramwaje powrócą		• Turniej miast dla Koluszek	
Przygoda .....	7	• Sześćdziesiąt plus na medal	
• Nie odłożyły życia na półkę		• Na cztery ręce	
Łódzkie dla biznesu.....	8	• Bogactwo szopek	
• Jest takie miejsce. Skorzystaj		• Zapraszamy po nagrody	
Finanse .....	9	Czy wiesz, że .....	22
• Budżet dobrej komunikacji		• Druhny z kalendarza	
Blisko nas .....	10	• Rzeźba sakralna Dreli	
• Ania z krainy uśmiechu		Zdrowy lajfstajl po łódzku .....	23
Zdrowie .....	11	• Zredukuj stres, pokochaj ludzi	
• Opaska jak anioł stróż		Komiks .....	24
• Pieniądze na szkolenia i sprzęt		• Pik i Robi w Łódzkiem	
Rocznica .....	12	Rozmaitości .....	25
• Koncert na stulecie		• Rebusy i quiz	
Smaki Łódzkiego .....	13	Temida .....	26
• Sok z arbuza? Proszę bardzo!		• Zasilek nie dla każdego, broń w policyjnym depozycie	
• Ceroniowo pachnie owocami		Radni VI kadencji .....	27
Fotoreportaż .....	14-15	Uroki Łódzkie .....	28
• Orszak Trzech Króli przeszedł Piotrkowską		• Ozorków nocą	
Biznes na Plus .....	16	• Trzy lumeny. Uniontex	
• Firma szyta na miarę			

# Zostań radnym młodzieżowym

Jeśli skończyłeś 14 lat, a masz nie więcej niż 19, mieszkasz i uczysz się w województwie łódzkim, możesz zostać radnym Młodzieżowego Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Jak starać się o taką funkcję? Trzeba zgłosić do konkursu napisaną przez siebie pracę lub wykonaną prezentację multimedialną albo film na temat „100 lat województwa łódzkiego”. Prace należy wysłać do 31 stycznia 2020 roku (do g.15.30, bo za datę wpływu lub doręczenia uznaje się termin zarejestrowania przesyłki w biurze podawczym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego) pod adresem: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, Kancelaria Sejmiku, al. Piłsudskiego 8, 90-051 Łódź, z dopiskiem: „Praca na konkurs dla kandydatów na radnych Młodzieżowego Sejmiku Województwa Łódzkiego”. Pracę można dostarczyć osobiście do wspomnianego biura podawczego.

Warunki, jakie spełniać musi praca, określa regulamin konkursu dostępny na stronie: [bip.lodzkie.pl](http://bip.lodzkie.pl). WJ



Wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński przekazał marszałkowi Grzegorzowi Schreiberowi symboliczny czek

## Nowe linie autobusowe

**Prawie 3,8 mln zł dopłaty na uruchomienie nowych połączeń autobusowych w Łódzkiem zostało przekazane, na wniosek marszałka Grzegorza Schreibera, z budżetu państwa. Dzięki dofinansowaniu ruszyło osiem linii.**

Autobusy jeżdżą trasami: Piotrków Trybunalski – Wola Krzysztoporska – Radomsko, Pajęczno – Strzelce Wielkie – Radomsko, Brzeziny – Stryków – Głowno, Rawa Mazowiecka – Żelechlinek – Kozłuszki, Piątek – Wola Kalkowa – Łowicz, Poddębice – Wartkowice – Aleksandrów Łódzki, Aleksandrów Łódzki – Lutomiersk – Łask, Szczerców – Widawa. Docierają do wielu miejscowości, z których mieszkańcy mieli kłopot się wydostać.

– Po każdy projekt rządowy, który może służyć województwu łódzkiemu, trzeba sięgać i z niego korzystać – komentował przekazanie funduszy marszałek Grzegorz Schreiber. – Ten program jest dla regionu. Najważniejsze jest to, że nowe linie autobusowe zostały poprowadzone

w współpracy z naszymi mieszkańcami.

– Liderem organizacji nowych połączeń w naszym regionie jest marszałek Grzegorz Schreiber – mówił, przekazując czek wojewoda Tobiasz Bocheński. – Ze wszystkich funduszy zakontraktowanych w ramach programu walki z wykluczeniem komunikacyjnym aż 65 procent wykorzystuje samorząd województwa łódzkiego.

Przypomnijmy. Od 1 września 2019 roku w Łódzkiem zostało uruchomionych 29 nowych linii autobusowych, które łączą miejscowości dotychczas omijane przez komunikację publiczną. W tym roku ich liczba wzrosła o osiem. Dzięki temu nowe linie obejmą zasięgiem wszystkie powiaty województwa. GS, BBS

## Pieniądze dla Moszczenicy na sieć

Do gminy Moszczenica na budowę wodociągów i kanalizacji trafi prawie 16 mln zł. Sieć powstanie w trzy lata.

– Warto starać się, wypełniać cierpliwie wnioski o dofinansowanie, nawet

jeśli trzeba je uzupełniać – mówi Marceli Piekarka, wójt gminy Moszczenica, przyjmując z uśmiechem od wicemarszałka województwa Zbigniewa Ziembki umowę na dofinansowanie projektu.

– O fundusze z Regionalnego Projektu Operacyjnego staraliśmy się już dwa razy i dopiero za trzecim udało się je uzyskać.

Moszczenica to gmina leżąca przy drodze wojewódzkiej nr 716 między Piotrkowem Trybunalskim a Kozłuszkami; posiada blisko 13 tys.

mieszkańców. Nie wszyscy korzystają z podłączeń do sieci wodno-kanalizacyjnej, dlatego władze gminy zabiegały od kilku lat o fundusze na tę inwestycję. Budowa sieci obejmie: Gazomię, Gościłowice od Bab, Gościłowice-Powężyny i częściowo Moszczenicę. Dodatkowo będą zmodernizowane oczyszczalnia ścieków i ujęcie wody w Moszczenicy.

– Cieszę się, że za pośrednictwem zarządu województwa łódzkiego gmina otrzymała wsparcie. Chodzi o 15,7 miliona złotych, czyli 85 procent potrzebnej sumy – mówi Zbigniew Ziembka. – Mam nadzieję, że inwestycja znacznie poprawi jakość życia mieszkańców. MAP



Zbigniew Ziembka (od prawej) i Marceli Piekarka podpisali dokumenty o dofinansowaniu inwestycji



Bożena Bilaska-Smuś  
Maciej Petrycki

Prezydent RP Andrzej Duda w towarzystwie marszałka Grzegorza Schreibera (pierwszy z prawej), Tobiasza Bocheńskiego, wojewody łódzkiego (pierwszy z lewej) i Marka Pikuły, burmistrza Lututowa

# Lututów i Piątek miastami

Geometryczny środek tego roku nie będzie ale w pełnoprawnym

Od stycznia tego roku Lututów i Piątek, miejscowości znajdujące się w województwie łódzkim znów są miastami. Przestały nimi być prawie 150 lat temu karzącą decyzją rosyjskiego zaborcy za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym.

Na uroczystości przybyli prezydent RP Andrzej Duda, marszałek województwa Grzegorz Schreiber i wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński.

Wybrał się też Andrzej Łabuda, który mieszka 160 kilometrów od Lututowa. 13 stycznia br. przyjechał specjalnie, bo chciał być podczas obchodów lututowskiego święta. – Nigdy tutaj nie mieszkałem na stałe, ale wybudowałem dom i co 2-4 tygodnie przyjeżdżam. Mam do tej miejscowości sentyment, bo ludzie są dobrzy, okolice piękne, a lasy cudne i bogate.

Za to rodzina Doroty Paroń mieszka w Lututowie od pokoleń. – Tutaj się nawet urodziłam, bo kiedyś w Lututowie była porodówka. Chciałabym, żeby nasze dzieci wracały, bo teraz kształcą się w dużych miastach i tam zostają.

Lututowskie uroczystości rozpoczęły się mszą świętą celebrowaną przez biskupa kaliskiego Edwarda

Janiaka, który również poświęcił pomnik postawiony na pamiątkę nadania praw miejskich. Monument znajduje się na lututowskim rynku. Tutaj spotkaliśmy Błażeja Gałkę, ucznia Szkoły Podstawowej w Lututowie. – Cieszę się, że ksiądz biskup do nas przyjechał, by poświęcić pomnik.

Uroczystości z udziałem prezydenta RP z rynku przeniosły się do hali przy podstawówce, gdzie został pokazany film

„Lututów – małe miasto, wielcy ludzie”. O codziennym życiu opowiadały mieszkańcy.

Prezydent Andrzej Duda dziękował lututowianom za to, że: – Jesteście Polakami, że jesteście polskimi patriotami z pokolenia na pokolenie, że to miasto i ci ludzie nigdy nie wyrzekli się polskości, swojej tradycji, zawsze pamiętali skąd są i kim są.

Przekazał też burmistrzowi Mar-

kowi Pikule flagę narodową wraz z życzeniami, by była dla mieszkańców „symbolem pomysłności, rozwoju, szansy i sukcesu”. Na koniec wizyty spotkał się z lututowianami, odwiedził stoiska z potrawami regionalnymi przygotowanymi przez koła gospodyń wiejskich z gminy.

– Dla nas to święto jest bardzo ważne – uważa harcerka Julia Poprawa. – Tym bardziej że pan prezydent do nas przyjechał. Po raz pierwszy prezydent Polski odwiedził Lututów.



Anna Gwiazda (od lewej), Zbigniew Szczepański, Weronika Smug z kapeli Lututowianie grali i śpiewali podczas uroczystości

– Nasze miasto jest historyczne i narzeczcie ma przywrócić rangę – podkreśla nastoletnia harcerka Zuzanna Frasz.

Jej koleżanka Sandra Morga liczy, że Lututów stanie się rozpoznawalny. – I będzie miał teraz większe możliwości dofinansowania.

– Mam nadzieję, że powstaną inwestycje i będą budować domy – dodaje Elżbieta Morga, do niedawna mieszkanka Wrocławia, która z mężem lututowianinem wróciła do tej miejscowości, by spędzić emeryturę. – Często odwiedzają nas znajomi, którzy chętnie by się tutaj przenieśli, ale brakuje mieszkań.

Uroczystościom w hali towarzyszyły występy uczniów miejscowej szkoły, mażorettek, a także Orkiestry Dętej KWB Bełchatów. Muzeum Ziemi Wieluńskiej przygotowało wystawę poświęconą ponad 600-letniej historii Lututowa.



ek Polski od stycznia  
już we wsi Piątek,  
n miście

Piątek ma jeszcze dłuższą historię, bo prawie 700-letnią. Prawa miejskie stracił z tego samego powodu co Lututów, czyli w carskim odwiecie za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym. W 2019 roku przed 150 rocznicą odebrania praw Krzysztof Lisiecki, wówczas wójt Piątku, wystąpił o ich przywrócenie.

– Trudno zaakceptować, że polski król nadaje nam prawa miejskie, a car rosyjski je odbiera – opowiada dzisiaj już burmistrz Lisiecki. – Wielu mieszkańców przychodziło do urzędu, namawiając do ich odzyskania. I stąd nasze starania.

Ale nie tylko sentyment stał za taką decyzją. Przede wszystkim chodziło o przedsiębiorców, którzy, choć to brzmi



Podczas tak ważnego wydarzenia nie mogło zabraknąć lututowskich harcerzek

może dziwnie, wolą inwestować w miście niż na wsi. Po drugie, zmiana statusu powoduje, że biznesmeni decydując się choćby na postawienie zakładu nie musi ubiegać się o odrolnienie ziemi.

– Jest sporo plusów tej zmiany. Będziemy się starać o dodatkowe pieniądze dla mniejszych miast, których liczba nie przekracza pięć tysięcy mieszkańców – tłumaczy burmistrz Lisiecki.

A co na to piątkowianie? Większość cieszy się z przywrócenia prawa, choć jednocześnie boją się wzrostu opłat. Należy do nich Bogusława Wójcik, której wtóruje Agnieszka Michalak.

– Cieszę się, choć wielu mieszkańców obawia się kosztów. Ale mam też nadzieję na dodatkowe pieniądze na budowę: chodników, skwerów, placów zabaw.

Burmistrz Krzysztof Lisiecki uspokaja, że o opłatach na rzecz miasta decyduje w tym wypadku już Rada Miejska, która pozostaje ta sama pomimo zmiany nazwy.

Ale są i tacy, którzy już są zadowoleni z przywrócenia Piątkowi praw miejskich.

Małgorzata Pęczowicz: – Dla mnie na-

danie praw miejskich zbiegło się akurat z oddaniem nowego ronda między Zgierzem a Piątkiem na trasie 702. Przy okazji budowy wymieniono także chodniki na dwóch piątkowskich ulicach: Łowickiej i Zgierskiej. Myślę, że to doby znak.



Małgorzata Pęczowicz uważa, że dzięki nadaniu praw miejskich do Piątku trafią większe pieniądze



Mieszkańcy na lututowskim rynku przy odsłonięciu pomnika



▶ Martyna Wieczorek i Michał Szymaniak ze Zgierza liczą na szybki powrót tramwaju 45

Maciej Petrycki

## Tramwaje powrócą

**Szykuje się powrót tramwajów do Zgierza i Konstaktynowa Łódzkiego, bo są pieniądze na remont obu torowisk. Modernizacja linii 43 i 45 w większości zostanie sfinansowana z europejskich funduszy zapewnionych przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego.**

Do inwestycji dokłada się też budżet państwa. Stało się to realne dzięki staraniom marszałka Grzegorza Schreibera, który również zabiegał o przesunięcie funduszy unijnych na modernizację obu linii, by zwiększyć dofinansowanie.

Przypomnijmy. Obie trasy zostały zamknięte z powodu fatalnego stanu torowisk. Firmy wyłonione w przetargu chciały za remont kwot wyższych niż planowano.

– Jeśli chodzi o modernizację linii nr 43 do Konstaktynowa Łódzkiego, udało się wynegocjować przesunięcie pieniędzy unijnych i we współpracy z resortem infrastruktury podnieść dofinansowanie z 11 milionów złotych do ponad 15 mln – tłumaczy Grzegorz Schreiber. – Do tej inwestycji dołożył także budżet państwa około 1,5 miliona złotych.

Ile będzie kosztować inwestycja? Aż 20 mln zł. Przebudowane zostaną torowisko oraz sieć trakcyjna. Dodatkowo powstaną nowe zwrotnice na mijankach „Gdańska” i „Srebrna” oraz system sterowania ruchem linii jednotorowych.

Przystanki zostaną dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Pojawiają się wiaty z ławkami, wygrozdzenia chroniące pasażerów przed ochlapaniem oraz system informacji pasażerskiej.

Podobnie rzecz się ma w wypadku zamkniętej linii zgierskiej. Będzie więcej pieniędzy na kompleksowy remont trasy,

po której jeździ tramwaj 45, niegdyś symbol połączenia między Łodzią a Zgierzem.

– Pamiętam czasy, gdy kursujące tu tramwaje miały ręcznie otwierane drzwi. Nie mogłem uwierzyć, że została zamknięta linia, która służyła pasażerom przez dziesięciolecie – wspomina Stanisław Kowalski, znany łódzki krawiec. – Wielu moich uczniów przyjeżdżało ze Zgierza tym tramwajem. Pomysł likwidacji uważam za idiotyczny, zwłaszcza że tramwaje nie zatrują powietrza i nie

### Dofinansowanie remontu linii 43 i 45

**33 mln zł**



tworzą korków. Dlatego jestem ukontentowany, że 45 wróci na trasę.

Martyna Wieczorek i Michał Szymaniak mieszkają w Zgierz, w dzielnicy Chełmy. Bardzo cieszą się z powrotu linii 45, ponieważ jazda autobusem ze Zgierza do Łodzi jest koszmarem ze względu na korki. Autobus potrafi spóźnić się nawet godzinę, stojąc w sznurze samochodów.

Jak wygląda finansowanie modernizacji linii do Zgierza? Pierwotna kwota przeznaczona na remont, czyli 9 mln, ostatecznie zwiększyła się do 18 mln zł, z czego marszałek Schreiber przeznaczył 16 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju. Dodatkowo budżet państwa zasilił inwestycję kwotą prawie 1,9 mln zł.

Ogółem remont będzie kosztował 24 mln, a pieniądze przeznaczone zostaną na modernizację torów i sieci trakcyjnej w Zgierz. Na trasie przy przystankach znajdzie się system dla rowerów Bike&Ride” oraz „Park&Ride”, czyli parkingi dla samochodów przy krańcówkach.

– Dzięki dobrej współpracy Urzędu Marszałkowskiego z rządem podnieśliśmy współfinansowanie tych projektów, ważnych dla mieszkańców aglomeracji łódzkiej. Udało nam się wynegocjować przesunięcie unijnych funduszy i pozyskać pieniądze z budżetu państwa – powiedział marszałek Grzegorz Schreiber.

– Bardzo się cieszę, że te projekty ruszają, bo jest to zgodne z polityką rządu w zakresie transportu ekologicznego, transportu niskoemisyjnego – podkreślił Waldemar Buda, wiceminister funduszy i polityki regionalnej.

– A mnie pozostaje tylko podziękować panu marszałkowi, panu ministrowi za to, że Zgierz, który od dawna walczył o przywrócenie tramwaju, wreszcie będzie go miał. Za dwa lata pojedziemy – nie krył zadowolenia Zbigniew Linkowski. DK



▶ Na konferencji: burmistrz Konstaktynowa Łódzkiego Robert Jakubowski (od lewej), marszałek Grzegorz Schreiber, wiceminister Waldemar Buda i wiceprzewodniczący sejmiku Zbigniew Linkowski


 Andrzej Adamczewski

Zwycięstwo w The Voice Senior otworzyło siostrzom Szydłowskim drzwi do kariery scenicznej

## Nie odłożyły życia na półkę

Trzy energiczne łodzianki: Krystyna, Elżbieta i Jolanta Szydłowskie zwyciężyły w programie TVP2 The Voice Senior. Teraz opowiadają o udziale w programie i planach na przyszłość.

O siostrach Szydłowskich mówi cała Polska. Panie wygrały pierwszą edycję The Voice Senior, a potem wystąpiły podczas Sylwestra Marzeń telewizyjnej Dwójki. Ich występ, na żywo i przed telewizorami, oglądało około ośmiu milionów widzów. Za zwycięstwo w programie otrzymały 50 tys. zł i wycieczkę marzeń. Bonusem było zaproszenie na sylwestrowy koncert od prezesa Telewizji Polskiej.

### Było zimno i gorąco

– Przeżyliśmy olbrzymie zaskoczenie – mówi Krystyna Szydłowska. – Koncert zrobił na nas ogromne wrażenie nie tylko jako wielkie przedsięwzięcie organizacyjne i logistyczne. Do tego potężna scena, feeria świateł, specjalny namiot z garderobami. No i ten klimat. Energia tylu ludzi, którzy świetnie się bawią. Było zimno, a jednocześnie bardzo gorąco.

Triumf w popularnym telewizyjnym show to dla sympatycznych sióstr Szydłowskich szansa na realizację nowych planów. Ambitnych...

– Chcemy śpiewać i pracować, żeby mieć swój repertuar – zdradza Jolanta Szydłowska.

I niewykluczone, że same napiszą piosenki: – Mam zeszyt, w którym zapisuję ważne słowa. Nucę wnukom kołysanki, może pojawi się jakiś motyw wart wykrzystania – dodaje Krystyna Szydłowska.

Siostry Szydłowskie wychowywały się na łódzkich Kozinach. Muzyka towarzyszyła im od dzieciństwa. Pasją do śpiewa-

nia zaraziła je mama Zofia, która występowała w chórze „Lutnia”. Siostry brały udział w konkursach i festiwalach młodzieżowych. Najstarsza Krystyna ukończyła łódzką Akademię Muzyczną. Od 40 lat mieszka w Lublinie, stała się gwiazdą tamtejszej operetki. Ela i Jola śpiewały niegdyś w duecie. Występowały na festiwalach w Zielonej Górze i Kołobrzegu. Potem ich drogi rozeszły się. Elżbieta skończyła chemię na Politechnice Łódzkiej. Uczyla tego przedmiotu w XXIX LO w Łodzi. Jola dłużej była związana ze sceną. Występowała w zespole Primo Voto.

Przygoda sióstr Szydłowskich z programem The Voice Senior trwała od połowy maja zeszłego roku. Pomysł udziału w programie podsunęła córka Elżbiety. Z siostrą Krysią szybko go podchwyciły. Jola nie była przekonana.

– Najpierw zdecydowanie powiedziała: Nie będziecie mi układać życia! – mówi chórem Krystyna i Elżbieta.

### Wybrały Dudziak

– Lubię mieć pewność, że to, co zrobię, będzie dobre. Nie śpiewałam od 30 lat, a nagle miałam stworzyć coś z niczego. Do tego siostry chciały, żebym pojechała na precasting już tydzień po tym, jak padł pomysł udziału w programie. W końcu się jednak ugięłam. Co zaskakujące, namawiali mnie nawet moi synowie. No i nie mogłam zawieść sióstr...

Na przesłuchaniach w ciemno siostry wybrały drużynę Urszuli Dudziak. Cięż-

ko ćwiczyły w domu Elżbiety, by solidnie przygotować się do konsultacji z trenerką. Piosenki aranżowała Jolanta.

– Nazywałyśmy ją dyrektorką – śmieje się Krystyna.

Czy doświadczenie scenicznie pomogło określić trudną materię utworów zaranżowanych na głosy?

– I tak, i nie. Krystyna jest śpiewaczką operową, więc niełatwo było się jej przedstawić na pop – mówi Jolanta.

### Silna grupa

– Praca przyniosła efekty. Urszula Dudziak nie miała większych uwag do naszych interpretacji – opowiada Elżbieta. – Zresztą bardzo nas wspierała. Jest optymistką i tym optymizmem nas zarażała.

Podczas programu dużym wsparciem była też rodzina.

– Nasze dzieci, wnuki to była silna grupa wsparcia, która jeździła z nami na nagrania – twierdzą utalentowane siostry.

Jak podsumowują udział w The Voice Senior?

– To przygoda naszego życia. Lubię oglądać talent show, ale nigdy do głowy mi nie przyszło, że mogę wziąć udział w takim programie – przyznaje Elżbieta.

– Czasami myślałam: szkoda, że kiedy śpiewałam i występowałam na scenie, nie było takich programów – dodaje Jolanta.

– Najważniejsze, że się odważyłyśmy – puentuje Krystyna. – Trzeba się odważyć robić to, co się kocha. Nie można odkładać życia na półkę!



Bożena Bilaska-Smuć

Przemysław Pała (od lewej), Magdalena Cerecka, Sandra Tyl, Małgorzata Kur, Katarzyna Kur i Łukasz Kuncewicz na 15 piętrze Red Tower

## Jest takie miejsce. Skorzystaj

Województwo łódzkie zadbało o przedsiębiorców. Wspiera ich, oferując bezpłatnie przestrzeń w łódzkim Red Tower do pracy, na konferencje i wydarzenia związane z rozwojem.

SkyHub, bo o nim mowa, to kilkaset metrów powierzchni na 15 piętrze wieżowca przy Piotrkowskiej w Łodzi. Tutaj można nie tylko pracować czy projektować własny biznes, ale i korzystać z bezpłatnych szkoleń, prelekcji prawników, wiedzy mentorów, trenerów biznesu, a także kooperować.

Magdalena od niedawna jest mamą i brakuje jej w domu spokojnego kąta, by mogła pracować. Więc przychodzi do Red Tower.

– Dotychczas projektowałam światłowodowy, ale ich realizacja zaczyna się oddalać od Łodzi, co jest dla mnie niekorzystne – przyznaje młoda mama. – Postanowiłam się więc przekwalifikować i zostać projektantem stron internetowych. Przychodzę tutaj i uczę się.

Stałym bywalcem SkyHub jest Grzegorz Kocjan z Łodzi. Uważa go za świetne miejsce pracy, bo tu łatwiej się skupić niż w domu, gdzie zbyt wiele rzeczy rozprasza.

– Można tu przyjść i zrobić coś dodatkowo, po godzinach, albo odwrotnie, zamienić stałe biuro na tę przestrzeń, która bardziej sprzyja. Albo robić ważne rzeczy, na których nam szczególnie zależy – wylicza łódzianin, który przygotowuje się tutaj, by szkolić innych. Zaletą tego miejsca jest też to, że wieczorami są tu eventy. Można przyjść i doszkolić się za darmo.

Warto dodać, że prowadzący eventy traktują je jako próby. Trenują tu choćby szkolenia, a potem robią je komercyjnie na większych konferencjach.

Łukasz przychodzi tutaj, bo szuka sposobu obniżenia kosztów w swojej firmie. Więc nie wynajmuje biura, a prowadzi je w Red Tower. Tutaj pracuje, umawia spotkania, korzysta ze szkoleń.

– Zdarza się, że młodzi innowatorzy nie mogą sobie pozwolić na wynajem biura, a nie każdy chce łączyć życie prywatne z zawodowym, pracując w domu – mówi Grzegorz Schreiber, marszałek województwa. – SkyHub to bezpłatna przestrzeń coworkingowa, odpowiada-



Adam Dębski chętnie pracuje w SkyHub

jąca na potrzeby osób chcących rozwijać swoje projekty.

Adam Dębski, łódzianin, marketingowiec, zrezygnował z pracy na etacie, pewnej pensji i zaryzykował, zakładając własną firmę. Nie chce pracować w domu, więc przychodzi tutaj. – To miejsce sprzyja komfortowej pracy i rozwojowi w środowisku bliskim zawodowo – zachwala.

W Red Tower na 15 piętrze spotyka się też grupa osób z różnych miejscowości, pracujących zdalnie w jednej firmie. Z wyboru nie mają stacjonarnego biura, więc przychodzą do SkyHub raz w tygodniu, żeby omówić sprawy firmy. Zgierzanka Małgorzata Kur jest w niej księgową, a w wolnych chwilach pisarką. Rolę opiekunów klienta pełnią łódzianki Sandra Tyl i Katarzyna Kur, a Łukasz Kuncewicz z Łodzi i Przemysław Pała z Cieszyna są informatykami. Ten ostatni pokonuje kilkaset kilometrów, żeby współpracować z tym zespołem.

– Odpowiadają mi praca i płaca, świetna atmosfera w firmie, więc nie przeszkadza mi odległość. Możliwość skorzystania z powierzchni przygotowanej z myślą o przedsiębiorcach jest dodatkowym atutem – dodaje cieszynianin.

SkyHub to jeden z elementów wsparcia biznesu w Łódzkiem. Mieści się w budynku Red Tower przy ulicy Piotrkowskiej 148/150 w Łodzi. Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 9-17.30.





# Budżet dobrej komunikacji

Budżet województwa łódzkiego, uchwalony na ten rok, marszałek Grzegorz Schreiber nazwał budżetem dobrej komunikacji. Zarezerwowane pieniądze zapewnią budowę dróg, rozwój kolei, nowoczesnych technologii łączności i przekazu informacji, na przykład sieci 5G. Przed wszystkim jednak trafią do mieszkańców, pobudzając ich społeczną aktywność. Dokument przyjęty przez Sejmik Województwa Łódzkiego jest autorskim budżetem, stworzonym przez zarząd województwa łódzkiego na 2020 rok.

Hipotetyczna Barbara Nowak będzie mogła skorzystać z autobusu, którym po raz pierwszy od wielu lat dostanie się z Szadku do Łodzi przez Wodzierady. Jeśli wpadnie na pomysł wybudowania niewielkiego skweru z ławkami przed domem, to wystarczy, że znajdzie jeszcze kilku entuzjastów i złoży wniosek do Urzędu Marszałkowskiego, by ubiegać się o pieniądze na realizację przedsięwzięcia.

Grzegorz Schreiber, marszałek województwa łódzkiego, nazwał obrazowo uchwalony dokument „budżetem dobrej komunikacji w różnych sferach: społecznej, technologicznej i dosłownej”.

## Więcej autobusów i pociągów

„Twarda” komunikacja, jak to określił marszałek, jest priorytetem obecnych władz. Na transport i łączność w budżecie przeznaczono najwięcej pieniędzy – prawie 465 mln zł. Łódzkie jest obecnie krajowym liderem w pozyskiwaniu funduszy na walkę z wykluczeniem komunikacyjnym. Uruchomionych zostało 36 linii autobusowych, a nowe połączenia zyskało 115 gmin w regionie.

Zwiększa się komfort i częstotliwość kursowania pociągów Łódzkiej Kolei Aglo-

meracyjnej, bo kolejne wagony będą dołączane do dwuczłonowych pociągów Flirt3. ŁKA uruchamia też nowe linie.

## Ludzie są najważniejsi

– Chcemy przede wszystkim dotrzeć do mieszkańców województwa i zachęcić ich do aktywności – mówi marszałek Grzegorz Schreiber.

– Ograniczamy pieniądze na promocję województwa, a w zamian kierujemy fundusze do mieszkańców na realizację ich pomysłów – wtóruje marszałkowi Piotr Adamczyk, wicemarszałek województwa.

Jak to zrobić? Choćby poprzez granty sołeckie, dzięki którym gminy mogą dofinansować i realizować na wsiach małe projekty lokalne. W tegorocznym budżecie na ten cel przeznaczono 1,5 mln zł. Kolejnym sposobem aktywizacji mieszkańców są mikrogranty, czyli fundusze, które bezpośrednio trafią do organizacji pozarządowych i zrzeszeń realizujących pomysły miejscowych społeczności. W tym roku będzie na to milion złotych. Do tego niemal dwukrotnie większy jest tegoroczny budżet obywatelski w województwie łódzkim. A co najważniejsze, zostały podwyższone fundusze na rodzinę.

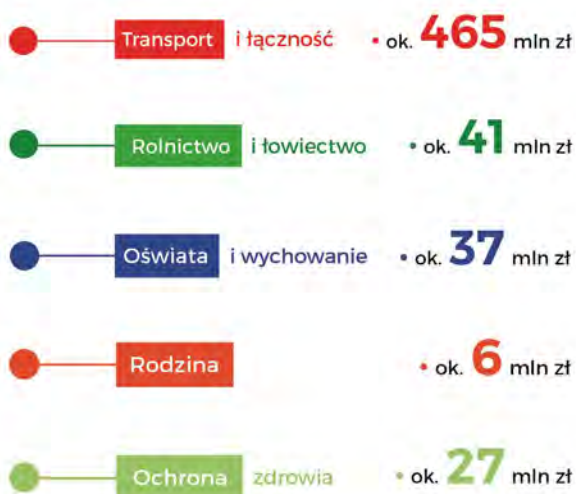
– Realizujemy ważny program kompleksowej ochrony zdrowia, w tym dotyczący prokreacji. Z diagnostyki i leczenia niepłodności skorzystało już 800 par, a 133 panie zaszyły w ciążę – mówił Grzegorz Schreiber. – Organizujemy także kongres rodzin, który będzie nie tylko okazją do zabawy, ale także spotkaniem naukowców. Stworzymy program dedykowany rodzinom.

## Sieć 5G i elektromobilność

Komunikacja to nie tylko współpraca z ludźmi, instytucjami, inwestowanie w transport, ale przede wszystkim rozwijanie sieci 5G – nowoczesnego systemu przesyłu danych w telefonach komórkowych, w którego wdrażaniu województwo łódzkie będzie liderem.

Zarząd województwa przedstawił także program dalszego rozwoju elektromobilności. Przypomnijmy, marszałek zdecydował już o budowie sieci stacji do ładowania samochodów, w przyszłości sieć ma pokryć całe województwo. Pieniądze przeznaczone zostaną także na zakup autobusów elektrycznych. Takie pojazdy jeżdżą w Pabianicach, a wkrótce zobaczymy je także na ulicach Łodzi.

## Budżet 2020 WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE





Fot. arch. Anny Płoszyńskiej

Andrzej Adamczewski

Ania Płoszyńska jest wicemiss Polski w tańcu na wózku

## Ania z krainy uśmiechu

Była świetnie zapowiadającą się sportsmenką. Jej karierę przerwał dramatyczny wypadek. Teraz Ania Płoszyńska z Wartkowic porusza się na wózku. Walczy o zdrowie, jest wzorem determinacji i pogody ducha dla niepełnosprawnych.

W ubiegłym roku zakończyła się zbiórka pieniędzy dla Ani Płoszyńskiej, dziewczyny, o której mówiła cała Polska. Na rehabilitację w ośrodku Akson we Wrocławiu, gdzie stawia się na nogi osoby z urazami rdzenia kręgowego.

– Udało się zebrać 20 tysięcy złotych. Potrzeba jeszcze 40 tysięcy – mówi Ania. – Specjalistyczna rehabilitacja w tym ośrodku przynosi najwięcej korzyści. Polega, między innymi, na pozaczaszkowej stymulacji mózgu, której efektem jest pobudzenie nóg.

Oczywiście wymarzoną celem rehabilitacji jest wstanie z wózka...

– To cel dalekosiężny, ale dążę do niego małymi kroczkami. Na razie chciałabym

móc kontrolować swoje mięśnie, poprawić czucie w nogach – wylicza Anna.

Ania studiuje techniki dentystyczne na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Jest na trzecim roku. W przyszłości będzie dbać o piękne uśmiechy ludzi. I chyba nie ma osoby posiadającej do tego większe kompetencje. Mimo że od kilku lat porusza się na wózku, nie traci pogody ducha, a uśmiech jest jej znakiem rozpoznawczym.

– Chcę tym uśmiechem również innych nastroić do walki z przeciwnościami losu. Pokazać, że mimo barier można cieszyć się życiem i czerpać z niego jak najwięcej – nie kryje dziewczyna.

Ania trenowała karate. Była utytułowa-

ną zawodniczką z wielkimi perspektywami. Kiedy miała 17 lat, uległa poważnemu wypadkowi. Na obozie sportowym, podczas zawodów na torze sprawnościowym, spadła z liny z wysokości pierwszego piętra. Tak niefortunnie, że uszkodziła kręgosłup.

Wypadek i jego konsekwencje, czyli życie na wózku, nie załamały dziewczyny. Już rok po wypadku Ania została II wicemiss Polski na wózku w wyborach organizowanych przez fundację „Jedyna Taka”. Od dwóch lat tańczy na wózku, a w zeszłym roku zapisała się do sportowej sekcji pływackiej. Współpracuje z Fundacją Aktywnej Rehabilitacji. Pomaga dzieciom na wózkach pokonywać codzienne problemy. Sama bardzo szybko poradziła sobie z wyzwaniem rzeczywistości po wypadku.

– Karate nauczyło mnie pracowitości i wytrzymałości. Ale silny charakter odziedziczyłam po mamie, która zmarła, gdy miałam osiem lat. Dwa lata zmagала się z rakiem i nigdy nie okazała słabości – opowiada dziewczyna. – W szpitalu, po operacji, cały czas byłam pogodna, aż sama się dziwiłam. Potem stawiałam sobie małe cele. Wszystko, czego musiałam się nauczyć, traktowałam jak wyzwanie. W ten sposób powoli odnawiałam się w nowej sytuacji.

Szybko poradziła sobie też jako studentka na wózku.

– Budynek mojego wydziału jest dobrze przygotowany, są toalety, windy, podjazdy. Na początku miałam problem w pracowniach, bo niektóre przyrządy są zaprojektowane wyłącznie dla osób chodzących. Uruchamia się je na przykład kolanem. Ja starałam się to robić kółkiem wózka. Dzięki uczelni mam teraz narzędzia sterowane ręcznie.

Wkrótce będzie okazja zobaczyć, jak Ania tańczy na wózku.

– Planuję wystąpić w części artystycznej wyborów Miss Uniwersytetu Medycznego – zdradza Ania.

**Można wspomóc rehabilitację Ani, wpłacając na konto:**

Fundacja dla osób z urazem rdzenia kręgowego Kręgosłup

Gorzów Wielkopolski

ul. Ogrodowa 10/2

nr konta

49 2490 0005 0000 4530 5625 3577

z dopiskiem:

dla Ani Płoszyńskiej



▶ Patryk Molęda z HRP Care w obecności wicemarszałka Piotra Adamczyka (pierwszy od lewej) demonstruje działanie urządzenia

## Opaska jak anioł stróż

Jeden przycisk uruchamia ekran dotykowy z napisem SOS. Potem wystarczy tylko kliknąć w czerwone kółko, a opaska automatycznie wybierze numer centrum opieki HRP Care.

Tutaj oceniają, czy starsza osoba potrzebuje pomocy lekarskiej. Opaski życia od stycznia trafiają do pacjentów Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu i potrzebujących mieszkańców powiatu zgierskiego.

Czym jest opaska? Samo urządzenie wygląda jak zegarek, ale pełni kilka funkcji. Założone na rękę bada tętno i temperaturę ciała oraz ma funkcję przycisku życia, czyli umożliwia wezwanie pomocy.

Jak działa? Po kliknięciu w przycisk SOS centrum opieki HRP Care otrzymuje informację, że coś złego dzieje się ze zdrowiem starszej osoby. Koordynator łączy się poprzez opaskę i pyta, co dolega choremu. Dalej podejmuje już kroki: zawiadamia opiekuna albo pogotowie. Mało tego, opaska posiada także lokalizator, który pozwala na dokładne określenie miejsca przebywania starszej osoby.

Opaska życia ma także detektor upadku i gdyby senior się przewrócił, powiada-

mia centrum. Centrum opieki dokładnie określa miejsce, gdzie przebywa starsza osoba, a wbudowany aparat robi zdjęcia po upadku.

Szpital w Zgierzu jako pierwsza placówka wojewódzka zdecydował się, w współpracy ze zgierskim starostwem, na wprowadzenie opasek dla pacjentów. Kto konkretnie może je otrzymać?

– Starsza osoba, która ukończy 60 lat i będzie miała choć jeden stopień niesamodzielności, na przykład kłopoty z higieną osobistą czy przygotowaniem jedzenia. Wystarczy, że złoży u nas wniosek, który potwierdzony przez lekarza pierwszego kontaktu trafi do firmy HRP Care, a opaska do zainteresowanego – tłumaczy Bogdan Jarota, starosta powiatu zgierskiego. – Mamy obecnie 100 opasek, na które dostaliśmy pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Nieco inaczej procedura wygląda w zgierskim szpitalu. Tutaj to lekarze

opiekujący się seniorami proponują im urządzenie.

– Do pacjenta przychodzi pracownik opieki społecznej, wypełnia wniosek, później opinię wydaje nasz lekarz – tłumaczy Agnieszka Józwik, dyrektor szpitala w Zgierzu. – Dążymy do tego, żeby starsze osoby, które się u nas leczą, były cały czas pod opieką. W szpitalu mamy już 20 pacjentów, którzy chcą skorzystać z opasek.

Dlaczego starsze osoby potrzebują takiego urządzenia? – Ponieważ jest to nasz anioł stróż – tłumaczy Anna Chmielecka, pacjentka zgierskiej lecznicy, która zdecydowała się na opaskę. – Starsze osoby kiepsko reagują na zmiany pogody i są często przerażone swoim stanem zdrowia. Co wtedy zrobić? Siedzieć w domu?



▶ Anna Chmielecka po wyjściu ze szpitala będzie korzystać z opaski życia

Żle. Wyjść na ulicę? Jeszcze gorzej. A jak się zemdleje? Tragedia.

Wicemarszałek Piotr Adamczyk przyklaskuje temu pomysłowi, przede wszystkim dlatego, że poprawi się bezpieczeństwo starszych osób.

– To świetna inicjatywa, ponieważ ratuje starszym życie i zdrowie w kryzysowych sytuacjach, zwłaszcza kiedy seniorzy zostają sami albo się zgubią – przyznaje wicemarszałek. MAP

## Pieniądże na szkolenia i sprzęt

Ponad siedem milionów złotych trafiło do Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Łodzi i 350 tysięcy do Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego. Są to pieniądze z budżetu województwa łódzkiego na przeszkolenie lekarzy i terapeutów oraz wyposażenie karettek. Szpital otrzymał pieniądze na dofinansowanie projektu do-

tyczącego kompleksowego szkolenia personelu medycznego w zakresie psychiatrii dzieci i młodzieży. Jest to tym bardziej istotne, że w Polsce coraz częściej mówi się o problemach psychicznych nękających najmłodszych, przy czym psychiatrów jest po prostu zbyt mało.

Anna Śremska, dyrektor Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki

Zdrowotnej w Łodzi, odebrała od wicemarszałka województwa łódzkiego Piotra Adamczyka symboliczny czek.

Fundusze przekazane Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego pozwolą na zakup 14 toreb medycznych, 9 ssaków, 6 defibrylatorów i 2 zestawów do intubacji. Sprzęt trafi do karettek pogotowia.

DK, MAP



Dariusz Kulas

Przewodnicząca Iwona Koperska, Marcin Maciejczak, uczestnik The Voice Kids 3 i marszałek Grzegorz Schreiber spotkali się w teatrze

## Koncert na stulecie

Gwiazdy polskiej sceny muzycznej oraz zespoły, chóry i kapele z regionu łódzkiego wystąpiły w Teatrze Wielkim w Łodzi podczas koncertu finałowego z okazji 100-lecia województwa łódzkiego. Była okazja do podsumowania wszystkich wydarzeń organizowanych przez samorząd województwa w związku z jubileuszem.

W łódzkiej operze wystąpili: zespół Blue Café, Marcin Maciejczak, pochodzący z Bartochowa koło Warty w powiecie sieradzkim uczestnik programu The Voice Kids 3, Miejska Orkiestra Dęta ze Zduńskiej Woli, Zelowskie Dzwonki, Chór Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki z Radomska, Zespół Pieśni i Tańca Blichowiaci

wiaci oraz trzej tenorzy z Teatru Wielkiego w Łodzi: Dariusz Stachura, Paweł Skałuba i Tomasz Kuk.



Tenorów trzech



Zespół Pieśni i Tańca Blichowiaci

– Stulecie województwa łódzkiego obchodziliśmy wszyscy, bo to święto wszystkich mieszkańców. Tu żyjemy, mieszkamy i pracujemy dla naszego województwa. To było wspólne święto. My jesteśmy stulatkami tego wydarzenia – powiedział marszałek województwa Grzegorz Schreiber, otwierając uroczystość.

W ubiegłym roku obchodziliśmy stulecie powstania województwa łódzkiego. Pod egidą samorządu województwa organizowane były akcje i wydarzenia związane z jubileuszem. Między innymi posadziliśmy sto tysięcy drzew w całym regionie. Odbyła się specjalna edycja Mixera Regionalnego oraz cykl wycieczek Łódzką Koleją Aglomeracyjną.

Przedstawiciele władz województwa odwiedzili równolatków Łódzkiego. Nie brakowało wystaw, koncertów, widowisk historyczno-muzycznych, warsztatów historycznych, festynów, pikników plenerowych i rajdów.

Patronat nad wydarzeniami związanymi z obchodami 100-lecia województwa łódzkiego objął marszałek Grzegorz Schreiber. Był też gospodarzem koncertu finałowego w Teatrze Wielkim. Uczestniczyli również przewodnicząca sejmiku Iwona Koperska, wicemarszałek Piotr Adamczyk i Robert Baryła, członek zarządu województwa. Wśród zaproszonych gości byli parlamentarzyści, radni sejmiku, przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwa, organizacji pozarządowych, instytucji naukowych i kulturalnych.



Andrzej Adamczewski

## Sok z arbuza? Proszę bardzo!

Bożena Szuster-Maliszewska opowiada o swoim sposobie na sukces w branży rolniczej

**Inkubator przetwórstwa produktów rolnych, który działa w gminie Szadek, jest dowodem, że w branży rolniczej można z powodzeniem realizować innowacyjne pomysły. Nowinką jest mobilna tłocznia soków, która rusza niebawem.**

Inkubator założyli Bożena Szuster-Maliszewska i Sebastian Maliszewski, właściciele rodzinnej firmy Malbert. Sercem inkubatora jest tłocznia soków.

– Zaczynaliśmy od przetwórstwa własnych owoców. Później zdecydowaliśmy, że będziemy kupować nie tylko owoce, ale

i warzywa. Naszą tłocznia szybko zainteresowali się okoliczni sadownicy, ale także mieszkańcy, którzy mają sady ze starymi odmianami owoców oraz przydomowe ogródki i chcieli przetwarzać własne owoce oraz warzywa – opowiada właścicielka. – Wielu naszych klientów mówi, że dotąd nie mieli

co zrobić z owocami i bywało, że one nie zostały wykorzystane.

Teraz owoce lub warzywa można przywieźć do Szadku i wytworzyć z nich zdrowy, ekologiczny sok. Jak dodaje pani Bożena, firma produkuje soki w oparciu o własne receptury. Soki nie są konserwowane chemią, ale pasteryzowane w temperaturze 70-80 stopni i rozlewane na gorąco. Co przywożą do inkubatora klienci? Jabłka, gruszki, aronię, dynię, winogrona, pigwę. Ostatnio ktoś próbował nawet arbuzy. Oczywiście również warzywa – marchew, buraki, seler.

– Jesteśmy w stanie zrealizować każde życzenie klientów. Uczymy się i jesteśmy otwarci na innowacyjne rozwiązania – zachęca Bożena Szuster-Maliszewska. – To pierwszy rok naszej działalności. Mamy bazę, pomieszczenia i linię do przetwarzania. Ale wciąż się rozwijamy. Wkrótce ruszamy z mobilną linią do produkcji soków. Chcemy docierać do sadowników, którzy mają większe ilości owoców, a nie trafili jeszcze do tłoczni.

Na mobilną linię do przetwarzania soków firma Malbert dostała 450 tys. zł dotacji z Urzędu Marszałkowskiego WŁ. Samorząd województwa łódzkiego wsparł inwestycję z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Podkowa”.

– Już teraz z naszych usług korzystają mieszkańcy kilku gmin. Gdy ruszymy z usługami mobilnymi, spróbujemy dotrzeć do mieszkańców całego regionu. Będziemy też mogli dojechać do sąsiednich województw – dodaje właścicielka.

## Ceroniowo pachnie owocami

– Produkcją dżemów i syropów zajmujemy się od ośmiu lat – wraca do początków Łukasz Ceroń, od którego nazwiska powstało Ceroniowo, rodzinna wytwórnia owych specjalów. – Mamy swoje plantacje i co roku wprowadzamy coś nowego.

Taką nowinką, pokazaną na XII Międzynarodowych Targach Żywności Ekologicznej i Naturalnej Natura Food w Łodzi, był malinowy dżem z dodatkiem chili. Swoje wyroby Ceroniowo wystawia nie tylko na targach, ale i jarmarkach oraz kiermaszach. Dorobiło się też stałych klientów.

– Nasze dżemy i syropy odpowiadają konsumentom – cieszy się Łukasz Ce-

roń. – Co roku w okolicach marca zaczyna nam brakować produktów. A już w czerwcu odbieramy telefony z zamówieniami na następny sezon.

Dmosińskie dżemy produkowane są bez konserwantów i z niewielką ilością cukru. Powstają wyłącznie ze świeżych owoców.

– Przerabiamy je w trzy godziny od zerwania – zapewnia Łukasz Ceroń. – Przetwory powstają w rodzinnym gospodarstwie z owoców, które rosną na naszym 3-hektarowym polu. Z takiego arealu trudno byłoby się utrzymać, ale dzięki dodatkowemu dochodowi z produkcji dżemów i syropów widzę przyszłość. BBS



Łukasz Ceroń podczas ubiegłorocznych targów Natura Food



# Orszak Trzech Króli przeszedł Piotrkowską

Msza święta rozpoczęła uroczystości Objawienia Pańskiego w Łodzi. W tym roku w Orszaku Trzech Króli, który przeszedł ulicą Piotrkowską, uczestniczyły tysiące wiernych. W uroczystości brał udział także marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber.

Eucharystii w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego przy placu Wolności przewodniczył metropolita łódzki arcybiskup Grzegorz Ryś. Hasłem tegorocznego orszaku były słowa popularnej kolędy: „Cuda,

cuda ogłaszają!”. Łódzki Orszak Trzech Króli po raz pierwszy miał wymiar ekumeniczny. W rolę mędrców poszukujących Jezusa wcielili się przedstawiciele kościołów rzymskokatolickiego, prawosławnego oraz ewangelicko-augsburskiego. Trzej królowie podróżowali w niecodzienny sposób. Pierwszy z nich ulicę Piotrkowską przemierzył na wielbłądzie, drugi rikszą, a trzeci w karecie zaprzężonej w konie.

Podczas marszu do żywej szopki uczestnicy orszaku wzięli udział w interaktywnych jasełkach, odegranych w różnych miejscach Piotrkowskiej przez grupę prawie tysiąca aktorów amatorów. Uczestnicy wydarzenia otrzymali symboliczne, tekturowe korony. Przemarsz kolędników zakończył się na placu przed katedrą koncertem zespołu Golec uOrkiestra.

Orszaki Trzech Króli przeszły także w kilkudziesięciu miejscowościach województwa łódzkiego, m.in. w Bełchatowie, Tomaszowie Mazowieckim, Łowiczu, Sieradzu, Zgierzu, Pabianicach i Kutnie. BG







Zuzanna (od lewej), Beata i Sylwia tworzą kreacje w firmie De La Fotta

Maciej Petrycki

## Firma szyta na miarę

**Wszystko zaczyna się od tkaniny. Uważnie bada się jej fakturę, sprawdza kolor i pochodzenie. Później czas na dyskusję – co uszyć i jak? A nie jest to proste. Wszystko musi pasować, współgrać i być oryginalne. Witamy w świecie De La Fotty.**

Jest listopad 2016 roku. Mama Beata i córka Zuzanna otwierają w Łodzi firmę modową. Ten dzień poprzedza wiele miesięcy przemyśleń, niepewności, entuzjazmu... oraz matczynej troski.

### Ależ to piękne!

– Marka powstała cztery lata temu, ale pomysł kielkował od 2008 roku. Wprowadziłam się wówczas z rodzinnego miasta, a moja mama, cierpiąc na syndrom opuszczonego gniazda, przysłała mi przerobione i przyozdobione przez siebie ciuchy. Oczywiście w nich nie chodziłam – śmieje się Zuzanna. – Pewnego dnia mama odwiedziła mnie w Londynie. Wysiadła z samolotu, ubrana we własnoręcznie uszyty kostium, a ja powiedziałam: „Ależ to piękne!”. I tak się zaczęło.

Pani Beata przyznaje, że syndrom opuszczonego gniazda przyczynił się do rozwinięcia pasji. Mówi o sobie „artystyczna dusza z mnóstwem pomysłów”. Przerabianie sukienek traktowała jako hobby, które z czasem przerodziło się w zamiłowanie. Później był kurs profesjonalnego krawiectwa i w końcu firma założona z córką.

Czego nie znajdziemy w asortymencie

De La Fotty? Nudy ani klasycznego podejścia do „rozmiarówek”. To najważniejsze zasady w firmie.

– Do 2018 roku nie miałyśmy rozmiarów. W międzyczasie pojawiły się ubrania S-XXL, standardowo dostępne w kolekcji, ale wszystko ponad, poniżej i jakkolwiek inne niż nasza tolerancyjna „rozmiarówka” jest szyte na miarę i na życzenie – tłumaczy Zuzanna. – Wraz z rozwojem marki powstały rozmiary, ale w oparciu o prawdziwe, kobiece sylwetki.

### Niebanalne kreacje

Zasada druga: każda kobieta jest piękna i chce być zauważona. Panie nie przychodzą do De La Fotty po uszycie „małej czarnej”. Pojawiają się z pomysłem, który po rozmowach i wspólnej dyskusji z panią Sylwią, krawcową, przekuwany jest w unikatową i niebanalną kreację.

Zasada numer trzy: materiały są nie tylko ciekawe, jeśli chodzi o kolor czy fakturę, ale muszą być ekologiczne i certyfikowane.

I zasada czwarta: ubrania nie są szyte w Bangladeszu, ale tu, w Łodzi.

– To dla nas jest bardzo ważne. Szyjemy wyjątkowe ubrania, a także serie

liczące kilkadziesiąt sztuk. Inspirujemy się radami naszych klientek, dzięki czemu tworzymy z nimi dobre relacje. Zależy nam, żeby tworzyły je firmy i ludzie, jak pani Sylwia, z którymi dobrze się znamy i rozumiemy; dodatkowo pracujemy w mieście, w którym moda była kiedyś na wysokim poziomie – podkreślają Zuzanna i Beata.

### Mama i córka

Ubrania De La Fotty projektuje Beata, ale i Zuzanna zaskakuje pomysłami.

Uściślając, wybór materiałów to domena mamy. Projektujemy razem, to dla nas trudne i ważne. Międzypokoleniowość jest atutem – podkreśla Zuzanna.

Skąd taki podział? Beata rozumie, jak ubierają się kobiety 50+. Ale firma szyje także dla pań, które mają 20 i 30 lat.

– Rozumiem dojrzałe panie, których ciało się zmienia. Szukają dla siebie stylu – wyjaśnia Beata. – Oczywiście mogą nas odwiedzać kobiety w każdym wieku.

O współpracy w rodzinnej firmie mówią z uśmiechem. Beata jest artystką z głową pełną pomysłów, natomiast Zuzanna, nieco bardziej poukładana, myśli biznesowo, co nie przeszkadza im we wspólnym prowadzeniu firmy. Ba, nawet pomaga. Jeśli są spięcia, to krótkotrwałe. Ostatecznie wychodzi to na dobre...

Podczas gali finałowej „Biznes na Plus” Europejskiego Forum Gospodarczego Łódzkie 2019 De La Fotta otrzymała nagrodę publiczności „Świadomi w biznesie”.





Fot. Magdalena Beda

Anna Arkusz, Łódzki Oddział Regionalny ARiMR

## Steki znad Pilicy

Szkockie bydło Highland hodowane jest na trawie, słońcu i świeżym powietrzu, aby zapewnić delikatny smak bujnych łąk doliny Pilicy. Marmurkowata wołowina jest bogata w kwasy tłuszczowe omega-3, witaminy i minerały. Smaczne, ekologiczne i niesamowite.

Spływ kajakowy Pilicą to niezwykła atrakcja, zwłaszcza gdy na szlaku spływu można spotkać stado ponad 70 włochatych zwierząt, beztriosko wylegujących się na łąkach doliny oraz zażywających chłodzących kąpiele w rzece. To bydło rasy Highland należące do Łukasza Krupińskiego, który wraz z ojcem Piotrem i bratem Bartłomiejem prowadzą hodowlę tych zwierząt w systemie rolnictwa ekologicznego na łąkach rzecznych przy granicy województwa łódzkiego oraz świętokrzyskiego. Jest to również teren objęty programem Natura 2000. – Stado wypasane jest przez cały okres wegetacyjny na naszych pastwiskach, bez dodatku pasz treściwych, a zimą zadawane jest siano. Powolny, niewymuszony wzrost, system utrzymania i żywienia oraz odpowiednia rasa sprawiają, że mięso jest najwyższej jakości – gwarantuje Krupiński.

Zwierzęta żyją w naturalnych warunkach na 70-hetarowym pastwisku pozbawionym budynków, z dostępem do wody rzecznej, drzewami i krzewami zapewniającymi cień w upalne dni. Dzięki bujnej pokrywie włosowej, nawet najmłodsze zwierzęta doskonale znoszą śnieg, wiatr i mróz. Są też odporne na choroby. – Mieliliśmy wycielenia nawet zimą, gdy temperatura spadała do minus 30 stopni... Strasznie się bałem, ale te cielaki już

po dwóch dniach czuły się bardzo dobrze – mówi hodowca. Wszystko to powoduje, że highlandy są długowieczne. Rasa należy do najstarszych na świecie. Zwierzęta pochodzą z górzystych terenów północnej i zachodniej Szkocji.

Pierwsze sztuki, a dokładnie 20, Łukasz Krupiński sprowadził do swojego gospodarstwa w 2012 roku, realizując tym samym założenia biznesplanu, przygotowanego na potrzeby uzyskania premii dla młodego rolnika z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. – Historia chowu bydła w naszej rodzinie sięga kilku

pokoleń. Wiedza i doświadczenie przekazywane są z ojca na syna, co sprawia, że robimy to naprawdę dobrze. Zawsze na pierwszym miejscu stawialiśmy dobrostan zwierząt i wysoką jakość produkowanego mięsa, co od lat mogą potwierdzić nasi klienci – zapewnia Krupiński. Hodowca prowadzi działalność w ramach rolniczego handlu detalicznego i sprzedaje wołowinę bezpośrednio w siedzibie gospodarstwa w Tobolicach na terenie gminy Dalików.

Zwierzęta charakteryzują się średnimi przyrostami dobowymi, natomiast wydajność rzeźna jest wysoka, a udział tłuszczu w tuszy mały, niemal czterokrotnie niższy niż w tradycyjnej wołowinie. Ze względu na grubą okrywą włosową, naturalną barierę termoizolacyjną, pod skórą nie odkłada się tłuszcz. Mięso tej rasy uchodzi za królewskie. Pachnie tym, co krowa je, czyli sianem i ziołami, które rosną na pastwisku. Cała tajemnica smaku tego mięsa polega na powolnym przyroście tkanki mięsnej (24 do 36 miesięcy), bez udziału odżywek czy hormonów w paszy. Mięso highlandów jest miękkie, chude, soczyste i szlachetne w smaku. Zawiera mało cholesterolu. Bogate jest w witaminy A, D i E oraz kwasy tłuszczowe omega-3, które między innymi obniżają poziom złego cholesterolu. Mięso jest marmurkowane, przypomina nieco dziczyznę. Doskonale nadaje się na steki. Krupiński zachwala, że wołowinę ekologiczną zalecają lekarze podczas kuracji po chemioterapii. – Jest też bardzo dobra na jelita – podkreśla.

Składową dopełniającą sekret wyjątkowo zdrowego i smacznego mięsa od Krupińskich są pasja i zaangażowanie, z jakim Krupińscy podchodzą do hodowli swoich zwierząt oraz to, że zwierzęta żyją szczęśliwie, w spokoju, w naturalnych warunkach.



▶ Łukasz Krupiński, hodowca bydła rasy Highland



Fot. Magdalena Beda



Maciej Petrycki

Na jubileuszowej gali zasłużeni otrzymali medale Gloria Artis

## Łódzka fabryka snów

Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi powstała w 1949 roku. Tworzyła znakomite filmy edukacyjne, przyrodnicze, o awangardzie, a także... reklamowe! Właśnie obchodziła 70. urodziny.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Pałacu Poznańskim w Łodzi, gdzie przybył wicepremier Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Profesor wręczył kilkunastu osobom związanym z WFO medale Gloria Artis. W uroczystości uczestniczył Andrzej Górczyński, członek zarządu województwa łódzkiego, które jest większościovym udziałowcem wytwórni.

Cztery lata po II wojnie światowej, na gruzach fabryki przy ul. Kilińskiego 210 w Łodzi, w pawilonie i baraku, decyzją ministra kultury powstała oświatówka. Do dziś jest to jedyna placówka w Polsce, gdzie można realizować wszystkie gatunki filmowe, od fabuły po animacje.

Do końca lat 60. WFO była znana głównie z filmów przyrodniczych. Tam pracował Włodzimierz Puchalski, nestor polskich filmów o przyrodzie (notabene daltonista), twórca takich obrazów, jak czarno-biały „Instynkt macierzyński ptaków” czy kolorowa „Puszcza Białowieska”. W oświatówce powstał nagradzany film Stanisława Kokesza „Mrówcze szlaki” ze świetną muzyką Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza, wykonywaną przez Krzysztofa Komedę. Tutaj rodziły się dzieła przyrodnicze Józefa Arkusza.

– Osiągnięcia w tej dziedzinie były niebywałe – wspomina Zbigniew Godlewski, dwukrotny dyrektor wytwór-

ni w latach: 1976-1982 i 1989-1992.

Wspomniany czas przyniósł nie tylko filmy przyrodnicze, ale też dokumenty opowiadające o martyrologii Polaków, choćby „Radegast – Radogoszcz 1945-65” ze zdjęciami Kazimierza Muchy w reżyserii Andrzeja Szczygła. Nie zabrakło także obrazów o operacjach medycznych czy o zwalczaniu chorób.

– Oświatówka w latach 70. była miejscem, gdzie robiło się nowoczesne, zawodowe filmy o kulturze i sztuce – wspomina Józef Robakowski.

Był to czas otworzenia się Polski na świat. W wytwórni pojawili się m.in. Grzegorz Królikiewicz, Piotr Szulkin czy Wojciech Wiśniewski. A co najważniejsze, kręcono tu cenione obrazy o sztuce awangardowej i jej twórcach.

– Do szkoły filmowej w Łodzi trafiłem w 1966 roku po studiach historycznych w Toruniu. W tamtym czasie chcieliśmy kręcić filmy o sztuce i artystach. Marzyliśmy o dotarciu do ludzi z wie-

dzą o Witkacym, Tytusie Czyżewskim, Henryku Stażewskim, Katarzynie Kobro – mówi Robakowski.

Józef Robakowski i jego koledzy przekonali ówczesne władze oświatówki, że należy się tymi tematami zająć. I WFO na to przystała. Powstały wówczas kontrowersyjne dzieła, m.in. „Żywa galeria” Robakowskiego o polskiej scenie artystycznej przełomu lat 1974/75.

Ale w WFO tworzone nie tylko filmy o awangardzie. Reżyser Andrzej Różycki przygotował słynny obraz o Zofii Rydet i filmy przedstawiające kulturę ludową oraz jej twórców. Lata 80. to także niezwykle dokumenty, choćby opowieść o samotności człowieka w tłumie Jana Jakuba Kolskiego i Jarosława Żamojdy „Najpiękniejsza jaskinia świata”.

WFO musiała także zarabiać na utrzymanie. A robiła to w tamtym czasie skutecznie dzięki... produkcji reklam oraz filmom instruktażowym.

Zbigniew Godlewski wspomina: – Reklama dopiero powstawała i choć nasze próby były bardzo odważne, nie wiedzieliśmy, jak się sprawdzą. Tworzyliśmy filmy promujące sprzedaż niedostępnych artykułów, np. dla Fiata. Sporo obrazów instruktażowych zamawiały resort rolnictwa i Polska Żegluga Morska.

Lata 90. to czas restrukturyzacji. Obecnie WFO zatrudnia zaledwie siedem osób. Realizuje projekty o tematyce ekologicznej we współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Pieniądze na działalność spółka czerpie m.in. ze sprzedaży licencji filmowych, konserwacji i digitalizacji taśm filmowych, wynajmu powierzchni oraz warsztatów z produkcji filmu i animacji.

Oświatówka przez lata zyskała sławę, a dla wielu reżyserów, operatorów i kompozytorów była wstępem do zawo-

dowego zajęcia się filmem fabularnym. Tutaj tworzyli: Wojciech Jerzy Has, Janusz Nasfeter, Krzysztof Zanussi, Zbigniew Rybczyński, Juliusz Machulski, Grzegorz Królikiewicz, Piotr Szulkin, Jan Jakub Kolski. Muzykę do filmów komponowali: Krzysztof Komeda, Krzysztof Penderecki, Wojciech Kilar, Jan A.P. Kaczmarek.



Józef Robakowski z sentymentem wspomina czas spędzony w oświatówce

WETERANOM



Fot. arch. IPN

Bartosz Bijak, Oddział IPN w Łodzi

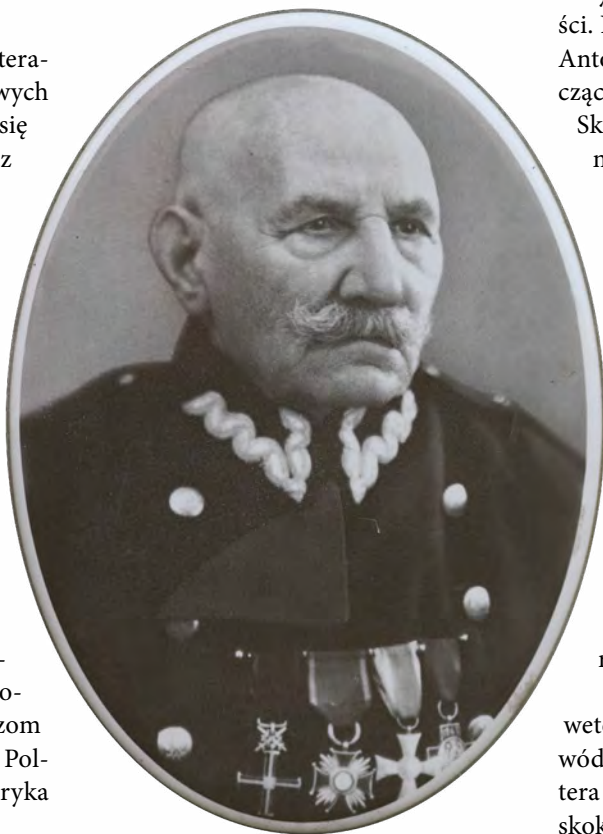
## Ignacy Harde i inni

Kolejna rocznica wybuchu powstania styczniowego skłania nas do wspominania jego bohaterów. Najczęściej pamiętamy o poległych i straconych przez władze carskie, być może dlatego, że popularnym miejscem rocznicowej celebry są groby wojenne, kryjące szczątki bohaterów insurekcji 1863 roku.

Nieco w ich cieniu pozostają weterani, których spora grupa dożywała swych dni w II Rzeczypospolitej, ciesząc się powszechnym szacunkiem władz i społeczeństwa oraz opieką młodego państwa. Wielu z nich spoczywa na cmentarzach w różnych miejscowościach województwa łódzkiego, choć nie wszystkie groby przetrwały do dziś.

Chyba najbardziej znanym i zarazem jednym z najdłużej żyjących w kraju powstańców był Ignacy Harde (1847-1940), pochowany w Inowłodzu, uczestnik słynnych bitew pod Dobrą i Sędziejowicami. Na krótko przed śmiercią w 1940 roku zdążył jeszcze zaangażować się w walkę z okupantem niemieckim, udzielając schronienia w swoim majątku żołnierzom Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Wędrując znad Pilicy nad Ner trafimy do Poddębic, gdzie na lokalnym cmentarzu znajdziemy przynajmniej dwa groby weteranów walk powstańczych.



Ignacy Harde walczył pod Dobrą i Sędziejowicami. Został pochowany w Inowłodzu

Łódzka kwatery powstańców styczniowych

Przetrwała mogiła Michaliny (1839 lub 1844-1934) i Stanisława (1842-1929) Gądyńskich. O Stanisławie wiemy tylko, że walczył w powstaniu. W wypadku Michaliny udało się ustalić, że działała w cywilnej administracji powstańczej, przewożąc jako kurier odezwy, rozkazy i depeche Rządu Narodowego do walczących oddziałów. Za swoją działalność otrzymała w niepodległej Polsce Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Niepodległości. Na tym samym cmentarzu spoczywa Antoni Nazdrowicz (1840-1933), walczący m.in. w bitwach pod Ignacem, Skulskiem i Niewieszem oraz przetrzymywany przez 9 miesięcy w więzieniu w Łęczycy. Nazdrowicz był kawalerem Krzyża Niepodległości z Mieczami i Krzyża Siedemdziesięcioletnia Powstania Styczniowego.

Duża grupa weteranów znalazła miejsce ostatniego spoczynku na parafialnym cmentarzu w Sieradzu. Wśród nich są m.in. zmarli w 1924 roku: Antoni Twardowski, Aleksander Abrysiewicz i Aleksander Murzynowski. Rok później dołączyli do nich: Feliks Kawczyński i Piotr Matusiak. Podobnie jest na cmentarzu w nieodległej Warcie.

Największym skupiskiem grobów weteranów 1863 roku w naszym województwie jest jednak wydzielona kwatery na Cmentarzu Starym (część rzymskokatolicka) w Łodzi, gdzie spoczywa ponad 40 uczestników walk o wolność Polski. Pamiętajmy o nich nie tylko przy okazji rocznicy wybuchu powstania, zaśpiewajcie im na to!

## Turniej miast dla Koluszek

Finałowe starcie w Turnieju Miast Województwa Łódzkiego 2019 należało do Koluszek! Po emocjonującej walce Koluszki wygrały z Poddębicami zaledwie o 0,6 procent, a warto przy tym zaznaczyć, że w ostatecznym głosowaniu uczestniczyło 15 tys. mieszkańców regionu.

Przypomnijmy, że w turnieju brały udział 22 miasta. Rywalizacja trwała kilka miesięcy.

Koluszki powstały prawdopodobnie przed 1399 rokiem. Właśnie wtedy w księgach sądowych pojawiła się nazwa „Coluszczivice”. W XIX wieku miasto nazywane było „bramą Łodzi”, ponieważ podróżujący koleją ze wschodu Polski musieli przejechać przez Koluszki.

Pierwsza pisana wzmianka o Poddębicach pochodzi z 1388 roku. Miasto intensywnie rozwinęło się w XVIII wieku. Obecnie znane jest z wód termalnych oraz pierogów. MAP



Twórcy zostali nagrodzeni podczas sesji sejmiku

## Malarze docenieni

Konkurs malarski na 100-lecie województwa łódzkiego został rozstrzygnięty. Zwycięzcy odebrali nagrody i gratulacje od Grzegorza Schreibera, marszałka województwa, i Iwony Koperskiej, przewodniczącej Sejmiku Województwa Łódzkiego. Jakie tematy najczęściej podejmowali autorzy? Przede wszystkim inspirowali się przyrodą i architekturą, ale uwieczniali także miejsca związane ze swoim urodzeniem.

Na konkurs, którego organizatorem był Łódzki Dom Kultury, wpłynęło 113 prac. W kategorii wiekowej od 15 do 19 lat było 21 obrazów i 92 w grupie

otwartej bez limitu wieku. Łącznie zostało wyłonionych 20 laureatów. W kategorii „młodzieżowej”, gdzie zostało nagrodzonych sześć osób, pierwsze miejsce zajęła Klaudia Stańdo za pracę „Niebieskie Źródła”, drugie Weronika Kaźmierczyk „Wzniesienia Łódzkie”, a trzecie Martyna Urbaniak „Murale – wizytówka Łodzi”. Natomiast w grupie „open” uhonorowanych zostało 14 autorów. Zwyciężyła praca Elżbiety Wiśniewskiej „Czerwona Łódź – początek”. Kolejne miejsca na podium zajęły: Jagoda Słubik „Zgierz – miasto tkaczy i zieleni” oraz Bożena Szafrńska „Światła miasta – Ogrodowa”. MAP



## Satyrycznie



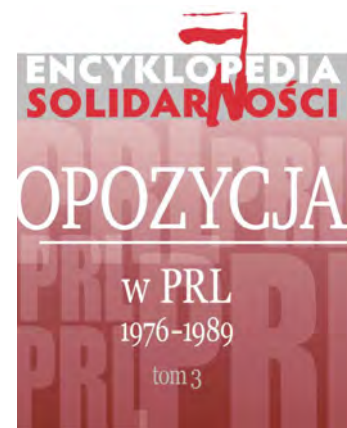
## Encyklopedia już w księgarniach

Ukazał się trzeci tom „Encyklopedii Solidarności”. Promocja wydawnictwa odbyła się w Instytucie Europejskim w Łodzi za sprawą tutejszego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej. Książka jest już na rynku.

„Encyklopedia Solidarności” przedstawia ludzi, struktury organizacyjne, wydawnictwa oraz wydarzenia towarzyszące powstawaniu i działalności związku, aż do załamania się dyktatury komunistycznej w 1989 roku. W publikacji znalazły się biografie i hasła ze wszystkich regionów NSZZ „Solidarność”. Oprócz działaczy związku, wymienieni są także działacze ze studenckich komitetów solidarności, Komite-

tu Obrony Robotników, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Konfederacji Polski Niepodległej, Solidarności Walczącej, Polskiej Partii Niepodległościowej i Federacji Młodzieży Walczącej.

Encyklopedię można kupić w księgarniach. Jej cena, zależnie od sprzedającego, zaczyna się od 50 zł. MAP



Fot. arch. IPN



W konkursie „Przystanek 60+” wzięli udział śpiewający, grający i tańczący seniorzy

## Sześćdziesiąt plus na medal

W sali kolumnowej Łódzkiego Domu Kultury umiejętności wokalne zaprezentowali seniorzy z regionu. Odbychał się XX Wojewódzki Przegląd Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+”.

Wykonawcy występowali w trzech kategoriach: soliści, zespoły oraz chóry. Tematem konkursu były piosenki związane ze świętami i zimą.

Przegląd miał formułę konkursu i wzięli w nim udział amatorzy, którzy przekroczyli 60. rok życia. Na scenie wystąpili: soliści, zespoły wokalne i chóry

działające przy instytucjach kultury, uniwersytetach trzeciego wieku, centrach i klubach seniora, organizacjach pozarządowych, Związku Emerytów i Rencistów, a także osoby niezrzeszone oraz wokaliści działający przy parafiach.

Pierwsze miejsce w kategorii solistów zdobyła Jadwiga Kocik z Tomaszowa

Mazowieckiego. Po laury wśród zespołów sięgnęła grupa „Kalina” z Tomaszowa Mazowieckiego, a w kategorii chóry triumfował chór „Con Grazia” z Czastar w powiecie wierszowskim.

Artystom gratulacje złożył wicemarszałek województwa łódzkiego Zbigniew Ziemia. GS,DK



## Na cztery ręce

Krzysztof Urbaniak i Łukasz Mosur zagrali w Filharmonii Łódzkiej na cztery ręce koncert organowy „À quatre mains”. Muzycy zaprezentowali m.in. utwory: Johna Williama „Star Wars Suite for two organists”, Jean’a-Philippe’a Rameau uwerturę do opery „Hippolyte et Aricie”, Janusza Zarębskiego „Le mal du pays” i Maurycego Moszkowskiego parafrazę poloneza Ogińskiego „Pożegnanie ojczyzny”. MAP

## Bogactwo szopek

Szopki bożonarodzeniowe z masy solnej, drewna, gliny, papieru czy piernika można podziwiać w Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Wystawa jest pokłosiem międzypowiatowego konkursu, w którym wzięli udział uczniowie 25 szkół z powiatów: wieluńskiego, wierszowskiego, pajęczańskiego, bełchatowskiego, sieradzkiego i oleskiego oraz podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Wieluniu.

Uczestnicy dostarczyli 137 szopek, z których większość trafiła na ekspozycję „Szopka bożonarodzeniowa”. MAP

## Zapraszamy po nagrody

W listopadowym wydaniu naszego miesięcznika poprosiliśmy Czytelników o uzupełnienie komiksu, który ukazywał się po raz 50. W jubileuszowym odcinku Pik i Robi mieli kłopoty z dotarciem do Sulejowa. Czytelnikom i jednocześnie rysownikom nie zabrakło inwencji. Zaproponowali różne rozwiązania. Jurorem najbardziej spodobała się propozycja Zuzanny Stefańskiej (publikujemy obok), której przyznali pierwszą nagrodę. Jury zdecydowało także o trzech wyróżnie-



niach dla: Małgorzaty Jurek, Kamila Podwysockiego i Pawła Stefańskiego. Po odbiór nagrody i wyróżnień zaprasza-



my do naszej redakcji 12 lutego o godzinie 12. Podajemy adres: Urząd Marszałkowski WŁ, Łódź, al. Piłsudskiego 8, pokój 1221.



Andrzej Adamczewski

Sejsja do kalendarza dała imponujący efekt

## Druhny z kalendarza

Strażacy z OSP Lubochnia w powiecie tomaszowskim przygotowali wyjątkowy kalendarz na rok 2020. Są w nim zdjęcia żeńskiej drużyny miejscowej straży pożarnej.

Kalendarz jest projektem pasjonata fotografii Tomasza Józwicka, który dokumentuje pracę Ochotniczej Straży Pożarnej Lubochnia. Pomysł zrodził się we wrześniu ubiegłego roku.

– Przygotowywaliśmy książkę na stulecie naszej straży. Przeglądaliśmy fotografie archiwalne, robiliśmy zdjęcia z akcji. Wówczas Tomek rzucił pomysł, żeby

zrobić chłopakom zdjęcia do kalendarza – opowiada Tomasz Grad, naczelnik OSP Lubochnia.

– Robiąc te zdjęcia pomyślałem, że fajniejszy będzie kalendarz z naszymi druhnami – dodaje Tomasz Józwick. – To była błyskawiczna akcja. Obdzwoiłem dziewczyny, pomysł im się spodobał, więc szybko ustaliliśmy termin sesji.

Żeńską drużynę OSP Lubochnia tworzy kilkanaście dzielnych i sprawnych pań. Choć druhnny nie wyjeżdżają do akcji, wspierają mężów strażaków. Organizują pogadanki w szkołach, uczą udzielania pierwszej pomocy, startują w zawodach pożarniczych. Ze świetnymi rezultatami. W ostatnich zawodach powiatu tomaszowskiego zajęły drugie miejsce.

Sesja, owocem której jest dwanaście zdjęć wybranych do kalendarza, trwała zaledwie kilka godzin. Pomysły na poszczególne ujęcia rodziły się na gorąco.

– Wiedzieliśmy tylko, że część fotografii ma być w plenerze. Zrobiliśmy je w okolicach Lubochni. Kiedy zaszło słońce, dziewczęta przeniosły się do remizy, gdzie dokończyliśmy pracę – opowiada Tomasz Józwick.

Kalendarz z pięknymi druhnami wzbudza mnóstwo pozytywnych emocji i wywołuje spore zainteresowanie tutejszą strażą. Rozchodzi się jak ciepłe bułeczki.

– Nie spodziewaliśmy się tego. To miała być fajna pamiątka dla naszych strażaczek i strażaków. Okazało się, że dzięki kalendarzowi znaleźliśmy się w mediach – mówi pomysłodawca kalendarza z sympatycznymi druhnami.

– Rozprowadziliśmy już ponad 60 kalendarzy w formie cegiełek za darowizny na rzecz naszej straży. Zebrane pieniądze przeznaczymy na kupno sprzętu dla żeńskiej drużyny – dodaje naczelnik Grad.

Kalendarz to niejedyny sukces, jaki ostatnio odniosła OSP z Lubochni.

– Książka, którą przygotowaliśmy na stulecie, zajęła drugie miejsce w kraju w ogólnopolskim konkursie kronik i publikacji o straży – cieszy się naczelnik.

## Rzeźba sakralna Dreli



Adam Dreli rzeźbi ponad 30 lat. Ten urodzony w Żyrardowie artysta pierwsze kroki w zawodzie stawiał u Jana Krężeloka, znanego twórcy ludowego z Koniakowa. Mówi, że od tego czasu wykonał blisko 1000 rzeźb, wśród których są między innymi droga krzyżowa dla polskiej misji w Brukseli czy Jezus Frasobliwy dla papieża Jana Pawła II.

Artysta nie ogranicza się jedynie do tematyki sakralnej, choć ta zdecydowanie przeważa. Twórca policzył, że ma blisko 100 świątków, pomalowanych rzeźb religijnych, które czekają na miejsce w kapliczkach. MAP

# Zredukuj stres, pokochaj ludzi

Pojawia się nagle i bez powodu, a ty z każdą minutą czujesz się gorzej. Serce wali jak młot, dusisz się, wszystko wokół wiruje i boisz się. Tak bardzo, jak nigdy dotąd, nawet nie wiesz dlaczego. Myślisz: pewnie umieram! Nie, to tylko panika. Tylko i aż.

Obok depresji, ataki paniki należą do najczęstszych zaburzeń emocjonalnych. Dotyczą około 10 procent ludzi, u kobiet występują dwa razy częściej niż u mężczyzn. Pierwszy napad zwykle przychodzi w młodym wieku, ale może wystąpić także u osób starszych.

Ataki paniki pojawiają się nieprzewidzianie. Na przykład podczas spaceru, w autobusie, w kinie, przy wykonywaniu zwykłych czynności, nawet gdy jesteś w dobrym nastroju. I nagle ogarnia cię przerażający lęk, a ciało szaleje. Potwornie boli cię głowa lub brzuch, masz zawroty, oddychasz coraz szybciej, czujesz ból w klatce piersiowej, który może przypominać zawał serca, robi ci się słabo i myślisz, że zaraz zemdlejesz. Świat wydaje się nierzeczywisty, za to twoja śmierć jak najbardziej realna.

Ale nie umierasz. Co prawda objawy narastają, osiągając apogeum

po 20-30 minutach, ale potem następuje wyciszenie. Ale ty się boisz, że się powtórzy. I zadajesz pytanie: dlaczego tak się stało?

Przyczyn napadów ekstremalnego

lęku, któremu towarzyszą dotkliwe objawy somatyczne, upatruje się w czynnikach emocjonalnych i środowiskowych.

Napady paniki często dotyczą osób, które mają za sobą traumatyczne przeżycia, nieprzepracowane konflikty, czują się samotne i opuszczone. Ale mogą wystąpić także u osób, które świetnie sobie w życiu radzą. Przynajmniej tak im się wydaje.

Napad paniki może być też pierwszym sygnałem, że warto przemyśleć swoje życie, zwłaszcza relacje z innymi ludźmi. A dlaczego należy im zapobiegać? Bo jeśli nawracają, mogą wywołać agorafobię – zaburzenie sprawiające, że człowiek unika wielu miejsc, obawiając się kolejnego napadu. W skrajnym wypadku przestaje wychodzić z domu. A przecież nie chcesz spędzić życia w domowym więzieniu swojego lęku.



## Jak sobie poradzić z napadem paniki, kiedy już wystąpi? Oto 10 przykazań:

1. Pomyśl, że każdy atak się skończy, twój też.
2. Pamiętaj, nie umierasz!
3. Jeśli stoisz, usiądź, żeby nie upaść.
4. Poproś kogoś o pomoc, nawet obcą osobę, niech po prostu będzie przy tobie.
5. Koniecznie zapanuj nad oddechem – spowolnij go i pogłęb. Oddychając szybko, możesz się doprowadzić do omdlenia.
6. Jeśli mimo wszystko czujesz, że nie dasz rady, szukaj pomocy w najbliższej przychodni lub szpitalu.
7. Jeśli to twój pierwszy napad, nie bagatelizuj go. Idź do lekarza rodzinnego, by zrobić badania i ewentualnie wykluczyć inne przyczyny lęku.
8. Gdy napad minie, zastanów się, może warto skorzystać z pomocy psychologa, bo napadom najskuteczniej zapobiega psychoterapia.
9. Przemyśl swoje życie, staraj się zredukować stres, najlepiej przez aktywność fizyczną i dbałość o dobre relacje z ludźmi.
10. Nie faszeruj się lekami uspokajającymi. One nie rozwiążą problemu, który wywołuje u ciebie napady paniki.

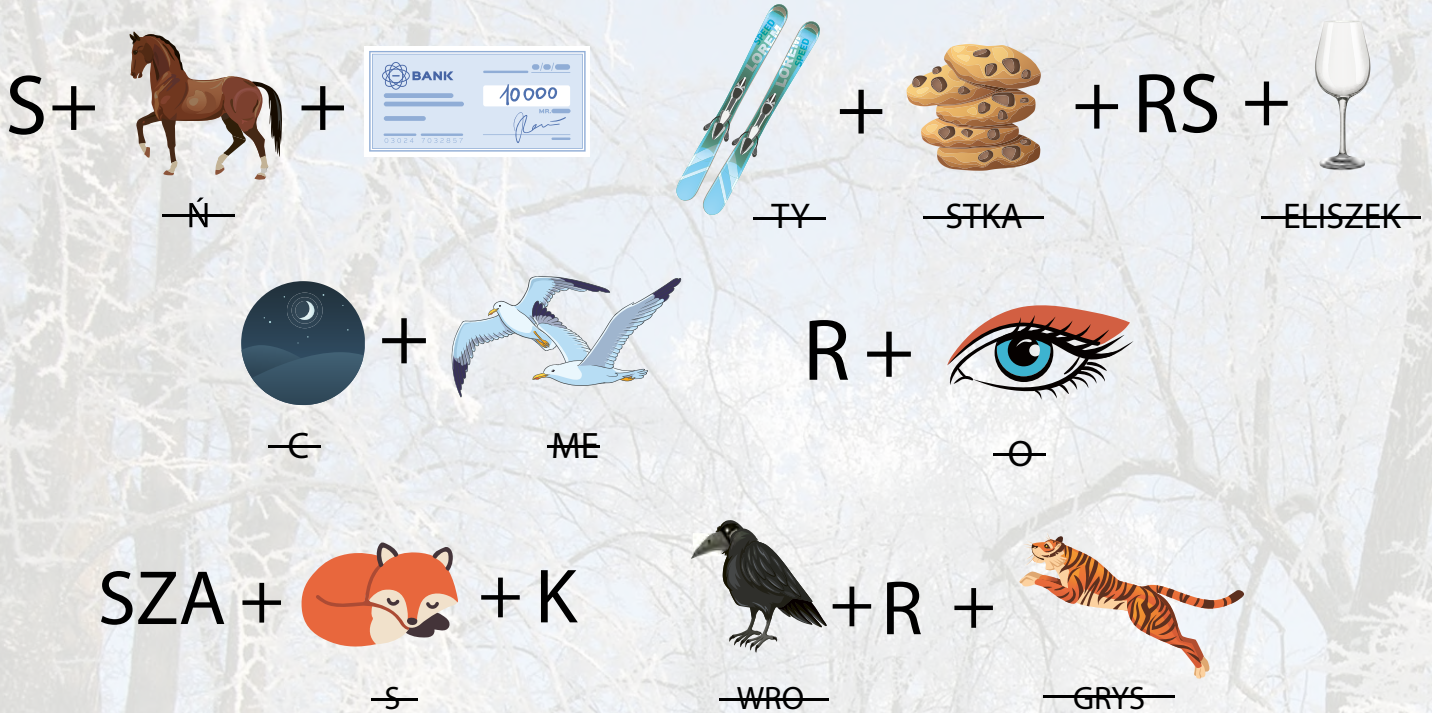


# PIK I ROBI W ŁÓDZKIEM



SCEN. KASIŃSKI / RYS. TROJANOWSKI





## Quiz muzealny z haczykiem

Dziesięć pytań, dziesięć odpowiedzi. I błąd w jednym z pytań. Miłej zabawy!

Opracował Łukasz Śwituniak

- Muzeum w Krośniewicach oparte jest na zbiorach „hetmana polskich kolekcjonerów”. Czyli czyich?
  - Izabeli Czartoryskiej
  - Feliksa Jasińskiego
  - Jerzego Dunin - Borkowskiego
  - Jana Krugiera
- Kruszówka – tak nazywa się jedna ze stałych wystaw w Muzeum Miasta Zgierza. Skąd wzięła się ta nazwa?
  - od majątku Kruszówka, skąd pochodzą eksponaty
  - od rodzaju porcelany, stanowiącej część ekspozycji
  - od nazwiska małżeństwa Małgorzaty i Juliana Krusche
  - od ulicy, przy której znajduje się muzeum
- Tylko jeden z poniższych skansenów znajduje się w województwie łódzkim. Który?
  - Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno – Spożywczego
  - Skansen Architektury Drewnianej
  - Muzeum Budownictwa Ludowego
  - Park Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji
- „Singer” – to marka żelazek, słynna w XIX wieku w całej Europie. Gdzie w województwie łódzkim znajduje się największa w kraju kolekcja tego urządzenia?
  - w Muzeum Regionalnym w Sieradzu
  - w Muzeum Regionalnym w Brzezinach
  - w Muzeum Regionalnym w Kutnie
  - w Muzeum Regionalnym w Głownie
- Które łódzkie muzeum posiada bogatą kolekcję numizmatyczną?
  - Muzeum Tradycji Niepodległościowych
  - Muzeum Miasta Łodzi
  - Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne
  - Centralne Muzeum Włókiennictwa
- Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie mieści się w nietypowym obiekcie. Jakim?
  - składach wina
  - wieży ratuszowej
  - zakrystii
  - kaplicy grobowej
- Którego muzeum nie zwiedzimy w Lipcach Reymontowskich?
  - Centrum Reymontowskie – Zagroda Ludowa
  - Muzeum Regionalne im. Władysława Reymonta
  - Muzeum „Chłopów”
  - Muzeum Czynu Zbrojnego
- W którym muzeum znajduje się ksyloteka
  - w Muzeum Lasu i Drewna w Rogowie
  - w Muzeum w Łowiczu
  - w Muzeum Regionalnym w Opocznie
  - w Muzeum Czynu Zbrojnego w Polichnie
- Muzeum Regionalne im. S.Sankowskiego w Radomsku swoje zbiory prezentuje w pomieszczeniach dawnego ratusza, aresztu oraz:
  - kuźni
  - parku miejskim
  - zagrodzie tatarskiej
  - wiatraku - koźlaku
- Gdzie w województwie łódzkim można szukać eksponatów związanych ze Stanisławem Skarżyńskim?
  - w Muzeum Okręgowym w Sieradzu
  - w Muzeum Ziemi Wieluńskiej
  - w Muzeum Miasta i Rzeki Warty
  - w Muzeum Ludowym Ziemi Przedborskiej

Źródło: 1c, 2c, 3b, 4b – Pytanie z haczykiem – Singer to marka maszyny do szycia, a nie żelazka, 5c, 6d 7c, 8a, 9c, 10c.

# Zasiłek nie dla każdego, broń w policyjnym depozycie



## Zasiłek rodzinny

Urząd pozbawił matkę prawa do zasiłku rodzinnego na córkę i dodatku w okresie urlopu wychowawczego, wskazując, że ojciec małoletniej jest uprawniony do pobierania świadczeń rodzinnych za granicą. Matka dziewczynki nie zgadzała się z takim rozstrzygnięciem i podniosła, że ojciec nie wychowuje dziecka, nie jest członkiem rodziny i zaprzestał płacić na utrzymanie córki. Dlatego sprzeciwiła się pobieraniu przez niego jakichkolwiek świadczeń na dziecko, także tych, które uzyskuje za granicą.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach uznał, że istota sprawy sprowadza się do ustalenia, czy ojciec może być uznany za „członka rodziny” osoby uprawnionej do świadczeń. W oparciu o analizę przepisów ustawy o świadcze-

niach rodzinnych stwierdził, że nie można wyprowadzić sztywnej reguły, które osoby należy zaliczyć do rodziny. Zadanie to należy do organu, który powinien dokonać weryfikacji na potrzeby konkretnej sprawy. Sąd wskazał, że w konsekwencji pod pojęciem „rodziny” rozumie się osoby wymienione w definicji legalnej, jednakże w zależności od sprawy w skład rodziny nie muszą wchodzić wszystkie wymienione osoby.

Sąd zwrócił uwagę, że zasiłek rodzinny ma na celu częściowe pokrycie wydatków związanych z zaspokojeniem potrzeb dziecka, więc przysługuje tylko temu z rodziców, kto łoży na jego utrzymanie oraz łączy swoje dochody z dochodami pozostałych członków rodziny. Oznacza to, że ojciec niezamieszkujący wspólnie z dzieckiem i uchylający się od płacenia zasądzonych alimentów nie może zo-

stać automatycznie uznawany za osobę uprawnioną do zasiłku rodzinnego lub za członka rodziny osoby uprawnionej do tego rodzaju świadczeń. Sąd podkreślił, że w opisanej sytuacji rodzic nie tworzy z dzieckiem oraz z pozostałymi członkami rodziny „wspólnoty dochodowej”. W świetle powyższego należało uznać, że rozpoznające sprawę organy pominęły podnoszone przez matkę okoliczności i nie poczyniły prawidłowych ustaleń (II SA/GI 790/19).

## Depozyt broni

Niepełnoletnia wnuczka przyjęła spadek po dziadku policjancie. W skład masy spadkowej wchodziły między innymi dwie sztuki broni. W imieniu małoletniej jej ciotka (córka zmarłego) oddała broń do policyjnego depozytu. Po osiągnięciu pełnoletności dziewczyna została poinform-

owana, że w depozycie czeka na nią broń wraz z amunicją, a koszty deponowania wynoszą 9.360,56 zł. Otrzymała też wezwanie do zapłaty.

Kobieta wniosła skargę do sądu administracyjnego, wskazując, że nie była osobą deponującą broń, a nadto nigdy nie stała się posiadaczem broni po zmarłym. Podkreśliła, że nigdy broni nie objęła w posiadanie, bo broń zdeponowała jej ciotka.

Sąd stwierdził bezskuteczność decyzji komendanta. Wskazał na istotne zagadnienie wykraczające poza analizowane kwestie depozytu broni, a mianowicie, że prawa i obowiązki o charakterze administracyjno-prawnym nie podlegają dziedziczeniu na zasadach określonych w Kodeksie cywilnym. Przejście tych praw i obowiązków na następców prawnych, którzy są jednocześnie spadkobiercami w rozumieniu prawa cywilnego, mogą przewidywać wyłącznie przepisy szczególne z zakresu szeroko rozumianego prawa administracyjnego, co nie oznacza jednak, że te prawa i obowiązki wchodzi w skład spadku. Zasady te dotyczą zatem także innych spraw spadkowych, w których występuje element przejścia praw i obowiązków administracyjnych na spadkobierców.

Podkreślił, że w ustawie o broni i amunicji brak jest przepisu szczególnego, który regulowałby następstwo prawne dotyczące obowiązku poniesienia kosztów przechowywania broni w depozycie przez właściwy organ. Dlatego następstwa tego nie można wyprowadzać z ogólnych zasad dziedziczenia, wynikających z Kodeksu cywilnego. Spadkobierca nie ponosi odpowiedzialności za koszty przechowywania broni w depozycie, powstałe już po śmierci dotychczasowego właściciela broni. Koszty te już z samego faktu, że powstają po otwarciu spadku, nie mogą stanowić długów spadkowych.

Według sądu, kobieta, która na skutek dziedziczenia stała się właścicielką broni znajdującej się w depozycie, nigdy nie weszła w posiadanie tej broni i nie dokonała jej faktycznego zdeponowania w siedzibie organu. Tym samym nie można na nią nałożyć kosztów przechowywania broni (II SA/Op 405/19).



# Radni VI kadencji

## Sejmiku Województwa Łódzkiego

Przewodnicząca  
Sejmiku



**Iwona Koperska**  
klub radnych PiS  
okręg 3

Wiceprzewodniczący  
Sejmiku



**Zbigniew Linkowski**  
klub radnych PiS  
okręg 2

Wiceprzewodnicząca  
Sejmiku



**Aneta Niedźwiecka**  
klub radnych PiS  
okręg 4



**Piotr Adamczyk**  
klub radnych PiS  
okręg 1



**Alicja Antczak**  
klub radnych PiS  
okręg 2



**Artur Bagiński**  
klub radnych PSL  
okręg 5



**Paweł Bliźniuk**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Marcin Bugajski**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Andrzej Chowlis**  
klub radnych PSL  
okręg 3



**Janusz Ciesielski**  
klub radnych PiS  
okręg 5



**Paweł Drączyk**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Beata Dróżdź**  
klub radnych PiS  
okręg 4



**Włodzimierz Fisiak**  
klub radnych PiS  
okręg 1



**Arkadiusz Gajewski**  
klub radnych KO  
okręg 5



**Edward Kiedos**  
klub radnych PiS  
okręg 3



**Paweł Kowalczyk**  
radny niezależny  
okręg 4



**Iwona Lewandowska**  
klub radnych KO  
okręg 2



**Marek Mazur**  
klub radnych PSL  
okręg 4



**Andrzej Owczarek**  
klub radnych KO  
okręg 3



**Anna Rabięga**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Dariusz Rogut**  
klub radnych PiS  
okręg 4



**Halina Rosiak**  
klub radnych PiS  
okręg 1



**Katarzyna Sadowska**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Marlena Sagan**  
klub radnych PiS  
okręg 3



**Paweł Sałek**  
klub radnych PiS  
okręg 5



**Witold Stępień**  
klub radnych KO  
okręg 3



**Edyta Strumian**  
klub radnych KO  
okręg 2



**Ewa Wendrowska**  
klub radnych PiS  
okręg 5



**Dorota Więckowska**  
klub radnych PiS  
okręg 3



**Waldemar Wojciechowski**  
klub radnych PiS  
okręg 2



**Bożena Ziemniewicz**  
klub radnych KO  
okręg 1



**Zbigniew Ziemia**  
klub radnych PiS  
okręg 4



**Jolanta Zięba-Gzik**  
klub radnych PSL  
okręg 3

**Okręgi wyborcze**

**1** miasto Łódź

**2** powiaty: kutnowski,  
łęczycki, łowicki i zgierski

**3** powiaty: łaski, pabianicki,  
pajęczański, poddębicki,  
sieradzki, wieluński,  
wierszowski, zduńskowolski

**4** miasto Piotrków Trybunalski,  
powiaty: bełchatowski, łódzki  
wschodni, piotrkowski,  
radomszczański

**5** miasto Skierniewice,  
powiaty: opoczyński, rawski,  
skiemiewicki, tomaszowski,  
brzeziński

UROKLIWE ŁÓDZKIE

Ozorków nocą  
Fot. Damian Redlicki

ziemia  
ŁÓDZKA



Trzy lumeny. Uniontex  
Fot. Tomasz Aulich

